

ŚWIĘTY GRZEGORZ Z NAZJANZU Epigramy (2)

Przełożył Jerzy ŁANOWSKI
Opracował ks. Marek STAROWIEYSKI

W poprzednim roczniku *"Warszawskich Studiów Teologicznych"* podaliśmy wybór epigramów św. Grzegorza z Nazjanzu, w przekładzie znakomitego tłumacza literatury greckiej, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, Jerzego ŁANOWSKIEGO, na podstawie VIII księgi *Antologii Palatyńskiej*. Obecnie dajemy resztę epigramów Grzegorza Teologa zawartych w tejże księdze *Antologii*, w tymże przekładzie. Na temat epigramów Grzegorza porównaj ciekawe uwagi tłumacza w artykule: "Nad księgą epigramów św. Grzegorza z Nazjanzu", *Roczniki Humanistyczne* 42(1994) z. 3, 81-89. Zestawienie epigramów w wydaniu *"Antologii Palatyńskiej"* oraz zawartych w tomie 38 PG podaje *Clavis Patrum Graecorum II*, 3038-3039. W komentarzu nie zdołano zidentyfikować wszystkich występujących osób, z powodu braku dzieła M.M. Hauser-Meury, *Prospographie zu den Schriften Gregors von Nazianz*, Bonn 1960.

1. Na grób św. Jana Złotoustego i cesarza Teodozjusza I¹

Tu mogiła pokrywa mężów zacnych, Bogu podobnych,
Jana boskiego, a także świętego Teodozjusza.
Cnota ich, przebogata, sklepienia niebios dosięgła
Uczestnikami ich czyniąc niezmaconego Światła.

2. Na Bazylego Wielkiego, biskupa Cezarei Kapadockiej²

Ciało bez duszy prędzej żyć może, niż ja bez ciebie,
Ślugo Chrystusa, Bazyli, tak dawniej myślałem;
Jednak to zniosłem i żyję. Cóż czekać? czy mnie nie weźmiesz
W górę, gdzie korowód błogosławionych i twój?
Ty nie zostawiaj mnie, nie, na grób ten zaklinam. Ja ciebie,
Choćbym chciał, nie zapomnę. Takie jest słowo Grzegorza.

¹ Św. Jan Złotousty (Chryzostom) (345?-407) wielki mówca i pisarz, arcybiskup Konstantynopola. Teodozjusz Wielki, cesarz rzymski (†395). Obydwaj umarli po śmierci Grzegorza (ok. 390), autentyczność epigramu jest więc wątpliwa.

² Św. Bazyli Wielki, arcybiskup Cezarei Kapadockiej przez 8 lat (370-379 - por. Epigr. 10). Był przyjacielem Grzegorza z czasów studiów w Atenach (por. Epigr. 8); Grzegorz poświęcił mu mowę posmiertną (43), stanowiącą jedno z podstawowych źródeł wiadomości o Bazylim. Bazyli był jednym z wielkich teologów (por. Epigr. 10), obrońców wiary prawowitej w sporach ariańskich (stąd uwaga w Epigr. 4). Grzegorz, jak wspomina w Epigr. 11, poświęcił mu 12 epigramów. Ponadto w epigramach wspomniani są członkowie jego rodziny: Emilia (Epigr. 161n.), Makryna (Epigr. 163), Naukratios (Epigr. 156-158), Teosebia (Epigr. 164).

3. Na tegoż

Kiedy Najświętsza Trójca dech Bazylego porwała
 (A on z prawdziwą radością uchodził z tego padołu),
 Cały zastęp niebieski radował się jego nadejściem,
 Cała zaś Kapadocja jeden wydała jęk,
 Więcej jeszcze - świat wydał okrzyk bólu: "Zmarł herold,
 Zmarł ten, który był węzłem wysławianego pokoju!"

4. Na tegoż

Światem całym wstrząsają niegodne słowne utarczki,
 Światem, który jest władztwem Trójcy o równej potędze-
 Ajaj! A Bazylego milczą zamknięte wargi.
 Zbudź się! I niechaj dzięki twym słowom ustanie
 I twym ofiarom ten zamęt. Bo tyś jedyny ukazał
 Żywot zgodny z słowami, słowa zaś zgodne z żywotem.

5. Na tegoż

Jeden Bóg na niebiosach - jednego tylko godnego
 Arcykapłana nasz wiek widział - to ciebie, Bazyli,
 Prawdy zwiastuna głośnego, oko błyszczące chrześcijan,
 Rozświetlonego wszystkim, co świadczy o pięknie duszy,
 Pontu i Kapadocji ogromną chwałę. I teraz
 Błagam, stań nad tym światem, zsyłaj nań swoje dary.

6. Na tegoż

Tu syna Bazylego, Bazylego arcykapłana,
 Cezarejczycy złożyli, mnie, przyjaciela Grzegorza.
 Ja go sercem kochałem. Niech Bóg swych łask mu użyczy,
 Tej też, aby co prędzej mógł z nami dzielić ten żywot.
 Jakaż to korzyść tu zwlekać na ziemi, tak się udręczać,
 Kiedy się krąży myślami wokół niebiańskiej przyjaźni.

8. Na tegoż

O rozmowy, o domu przyjaźni wspólny, Ateny,
 Miłe, o związki dawne byłego żywota!
 Wiedźcie - odszedł Bazyli do nieba, jak tego pragnął,
 Grzegorz został na ziemi i więzy nosi na wargach.

9. Na tegoż

Hymnie Cezarejczyków, o najwspanialszy Bazyli,
 Gromem było twe słowo, a błyskawicą twe życie.
 Jednak świętą siedzibę rzuciłeś - tak zechciał
 Chrystus, abyś czym prędzej stanął pośrodku niebian.

10. Na tegoż

Głębie wszystkie pojąłeś Ducha, i to, co należy
 Ziemskiej mądrości - byłeś sam jeden żywą świątynią.
 Ośm lat wodze dzierżyłeś ludu, co myśli o Bogu,
 A to było Bazyli, tylko najmniejsze z twych dzieł.

11. Na tegoż

Ciesz się, Bazyli, chociaż nas porzuciłeś, lecz ciesz się,
 Grzegorz taki ci napis kładzie na twojej mogile,
 Słowo, które kochałeś - więc weź do ręki, Bazyli,
 Dar przyjaźni, choć taki, jakiego życzyć nie trzeba.
 Boski Bazyli, ja, Grzegorz, prochom twym poświęciłem
 Całą dwunastkę wierszy, tych oto epigramów.

13. Na tegoż [własnego ojca]

Z gorzkiej Wszechmocny Bóg zechciał mnie wezwać oliwki,
 Trzody pasterzem uczynił mnie, nie ostatnią owieczką,
 Szczęście mi przyznał poprzez żebro³, co Boga poznało
 I do pięknej starości doszliśmy razem oboje,
 Księdzem został z mych synów najłagodniejszy. Jeżeli
 Kres przyszedł na mnie, Grzegorzu, nie dziw to. Śmiertelnym!

14. Na tegoż

Jeśli niegdyś na górze przez święty głos tajemnice

³ Nonna, żona Grzegorza Starszego, matka Grzegorza Teologa. "Żebro" - aluzja do Rdz 2,21: Bóg wyjmując ze śpiącego Adama żebro i stwarza zeń Ewę; "żebro" czyli "bok" oznaczają, że Ewa dzieliła z Adamem naturę i że jest z nim razem powołana do przyjaźni z Bogiem (Biblia Tysiąclecia 1980³, 26. "Gorzka oliwka" sekta hypsistarian (?). Por. przypis 4.

Mojżesz poznał, tak samo duch wielkiego Grzegorza,
 Chociaż tak był daleki, to Łaska go uczyniła
 Wielkim arcykapłanem - a teraz blisko jest Trójcy.

15. Na tegoż

Ja wzniosłem Bogu Kościół i dałem kapłana,
 Grzegorza, Trójcy Świętej, co go oświeciła,
 Prawdy posłańca głośnego i pasterza ludu,
 Choć młodego, lecz mistrza w obojej nauce.

16. Na tegoż

Dziecię moje, we wszystkim obyś był lepszy od ojca,
 A w łagodności jak on - bo by nie było godziwe
 Więcej ci życzyć - a kiedy dojdiesz do późnej starości
 Obyś - błogosławiony - takiego miał opiekuna.

18. Na tegoż

Chociaż nie rano przyszedłem do pracy w żyznej winnicy⁴,
 Większą wzięłem zapłatę niż ci, co byli przede mną,
 Grzegorz, i pasterz dobry, i ten, co trzodę pomnożył
 Chrystusową, albowiem łagodnym miał obyczaj.

19. Na tegoż

Szczep z nieświętego korzenia ja jestem, ale jednakże
 Głowa zbożnego związku i trojga potomstwa⁵,
 Trzodę pasalem zgodną i stamtąd odszedłem,
 Gdy wypełniłem lata służby i ziemi i niebu.

20. Na tegoż

Grzegorz, cóż za dziw - Łaskę i światłość Ducha
 Kiedy odchodził stąd, przelał na syna miłego.

22. Na tegoż

Ja multanki pasterskie do twoich rąk przekazałem,

⁴ Grzegorz Starszy należał do sekty hypsistarian i nawrócił się pod wpływem swej żony, Nonny; stąd też aluzja do przypowieści o robotnikach w winnicy (Mt 20,1-16). Aluzja do tego faktu w Epigr. 23. Wiadomości o Grzegorzu Starszym czerpiemy z Mowy 18 Grzegorza Teologa.

⁵ Grzegorz i Nonna mieli troje dzieci: Grzegorza Teologa, Cezariusza (por. Epigr. 89nn) i córkę Gorgonię (por. Epigr. 101-103), "Z nieświętego korzenia", złączą do hypsistarian, do których należał niegdyś Grzegorz Starszy (?). Por. przyp. 4, w którym określa pochodzenie Nonny z "pobożnego korzenia" (Epigr. 48).

Grzegorzu! Ty mi, synu, z nich tony umiejętnie
 Dobądź i bramy Żywota umiej otworzyć dla wszystkich,
 A gdy nadejdzie twój czas, przychodź do ojca, do grobu.

23. Na tegoż

Jak błyskawica Chrystus objawił się kiedyś na górze,
 Jak błyskawica też myślom objawił czystego Grzegorza,
 Wtedy, gdy mrokom bożków umknął. A oczyszczony
 Ofiarami swoimi nadal prowadzi swój lud.

24. Na matkę, którą Bóg zabrał od ołtarza

W każdym słowie i czynie najlepszy był zawsze dla ciebie
 Pański dzień. I cierpieniem czciłaś wszystkie cierpienia
 Matko ma, tylko w święta odstępowałaś od tego.
 Twej radości, twych smutków świadkiem masz samą świątynię,
 Miejsce w niej każde łzami znaczyłaś, matko, twoimi,
 Tylko przy samym krzyżu łzy twoje też osychały.

28. Na też

Empedoklesie, żeś ty próżno się chełpił, śmiertelny,
 Dowód dały ziejące ogniem Etnjskim krater⁶.
 Nonna zaś nie skoczyła w krater, lecz przy ołtarzu
 Stąd się wzniosła w modlitwie jako przeczysta ofiara,
 Teraz zaś się wyróżnia spośród pobożnych niewiast -
 Marii, Zuzanny i Ann⁷ - jako podpora dla kobiet.

30. Na też

"O Grzegorzu!" - wołałaś, gdy na kwietnistych trawnikach,
 Matko moja, witając powracających z ojczyzny,
 Ręce kochane otwarłaś dla dzieci swoich kochanych.
 "O Grzegorzu!" - wołałaś. Choć krew dla obu twych synów
 Wrzała, to bardziej dla tego, co wykarmiony twą piersią.
 Przez to też tylu wierszami ja ciebie, matko, uczciłem.

31. Na też

Jedną sławią za trudy ponoszone w domu,

⁶ Wielki filozof Empedokles (ok. 495 - ok. 435) pochodzący z Akragantu (Agrigentum) na Sycylii miał rzucić się do krateru Etny, aby wierzono, że został obdarzony nieśmiertelnością i przeniesiony na Olimp.

⁷ Maria - Siostra Mojżesza, prorokini; Zuzanna - losy cnotliwej Zuzanny znajdujemy w Księdze Daniela (13,1-63); Anna: żona Elkany, Matka Samuela (1 Krl); żona starszego Tobiasza (Tb); prorokini oczekująca w świątyni na Zbawiciela (Łk 2,36-38).

Inną za wdzięk wrodzony i za obyczajność,
 Inną znów za pobożność, umartwienia ciała,
 Za łzy i za modlitwy, za pomoc biedakom.
 Nonnę sławią za wszystko to - i gdy się godzi -
 Nazwać to śmiercią - zmarła przy modlitwie.

32. *Na też*

Piersi mej dziecię, gałązko święta, jak bardzo za tobą
 Tęskniąc odchodzę, Grzegorzu, do niebiańskiego żywota.
 Bo jak bardzoś się trudził w trosce o moją i ojca
 Starość - to zapisane jest w wielkiej księdze Chrystusa.
 Więc, kochany, idź śladem rodziców i jak najrychlej
 W naszej ciebie światłości radosnym sercem przyjmujemy.

33. *Na też*

Dusza Nonny na skrzydłach wleciała wysoko w niebiosa,
 Ciało wśród męczenników złożono blisko świątyni.
 Męczennicy, przyjmijcie tę wielką ofiarę, znużone
 Ciało, które szło drogą, co waszą krwią jest zroszona,
 Waszą krwią. Przecież ona potęgę dusz gubiciela
 Wielką przezwyciężyła lat długotrwałym wysiłkiem.

35. *Na też*

Modląc się wielkim głosem u najświętszego ołtarza
 Nonna jest wyzwolona - głos się zatrzymał i piękne
 Wargi staruszki. I jakież to dziw? Bóg chciał na języku
 Zawrzeć zamek głoszącym słowa pomyślnej wróżby.
 Teraz się z nieba modli donośnie za jednodniowych⁸.

36. *Na też*

Modlitwami i morze uśmierza Nonna jak Bóg sam
 Dla swych dzieci kochanych i miłość matki je z kresu
 Wschodu oraz Zachodu, wbrew spodziewaniom, sprowadza.
 Jakaż to chwała! Chorobę ciężką swojego małżonka
 Modlitwami odpędza i - cud! - umiera w świątyni⁹.

37. *Na też*

Często ty mnie wśród chorób i wśród ciężkich zamieszek,

⁸ Tzn. krótkotrwałych, efemerycznych, od gr. "ephemerios" - "jednodniowy".

⁹ Nonna zmarła po przyjęciu Komunii świętej, w kościele, w roku 374, niedługo po śmierci męża; do tego faktu nawiązuje Grzegorz w większości epigramów poświęconych Nonnie.

Trzęsień ziemi też strasznych i dziko szalejącej
 Fali morza zbawiałaś, bo Bóg był na cię łaskawy.
 Zbaw mnie także i teraz, ojcze, potężną modlitwą,
 I ty, matko, szczęśliwa, coś wśród modlitwy umarła.

38. Na też

Nonnę, która się chlubi, że świeci światłem niebiańskim,
 Tę z korzenia świętego rozkwitła gałązkę,
 Towarzyszkę kapłana Grzegorza, i w sercu
 Dzieci udatnych matkę, kryje tu w sobie mogiła.

39. Na też

Modły, miłe westchnienia, i noce także bezsenne,
 I posadzka kościoła łzami twoimi zroszona,
 Tobie, Nonno boska, taki kres życia zjednały,
 Wyrok, żebyś w świątyni mogła uzyskać zgon.

40. Na też

Tylko głos ci pozostał, Nonno promieniejąca,
 Całą resztę złożyłaś razem do wielkiej tłoczni,
 Z serca czystego świętą ofiarę - głos także
 W końcu ostatni złożyłaś w kościele - w niebo zabrana.

41. Na też

Nie, nie poza świątynią kadzidłem pachnąca Nonna
 Zmarła, a pierwiej Pan Chrystus głos jej odebrał, kiedy
 Trwała w modlitwach - bo chciała w czasie modlitwy zakończyć
 Żywot swój, co był świętszy niżeli wszelka ofiara.

42. Na też

Nonno święta, ty cały żywot ku Bogu zwróciwszy
 W końcu duszę Mu dałaś jako przyczystą ofiarę.
 Tu w modlitwie rzuciłaś swój żywot. Stół zaś ofiarny,
 Matko moja, śmierć twoją chwałą niebieską ozdobił.

44. Na też

"Wiele, miły ołtarzu, łzy też, przyjąłeś od Nonny,
 Przyjmij także jej duszę jako ofiarę ostatnią!" -
 Rzekła i serce z jej ciała wleciało - tylko za jednym

Synem tęskniła, który ostatni jej z dzieci pozostał¹⁰.

45. Na też

Tutaj, gdy się modliła, tak w górę wzleciał duch Nonny,
 Że i dusza w ślad za nim wzwyż podążyła do nieba,
 Zwłoki zaś rozmodlonej legły przy świętym ołtarzu.
 Zbożni, zapiszcie ten cud dla tych, co się po was narodzą.

46. Na też

Kto zmarł jak Nonna przy tym przeświątym ołtarzu,
 Uchwyciwszy rękoma się jego świętej płyty?
 Kto rozmodlonej Nonny stał obraz? Bo przecież na długo
 Chciała tutaj pozostać, choć trup, to jeszcze pobożna.

47. Na też

Tutaj, gdy się modliła, do Nonny wyrzekł Bóg z góry:
 "Przybądź!" - Ona z radością wnet wyzwoliła się z ciała,
 Z obu rąk jedna mocno trzymała się jeszcze ołtarza,
 Drugą prosiła: "Bądź mi, o Panie Chryste, łaskawy!"

48. Na też

Z pobożnegom korzenia, bom żoną kapłana
 I matką. Chrystusowi ciało, życie, łzy,
 Wszystko całkiem oddałam - wreszcie, gdym się wzniosła
 Stąd, ja Nonna, świątyni dałam ziemski zewłok.

49. Na też

Wiara stąd wzięła Henocha oraz Eliasza¹¹. Wśród kobiet
 Matkę moją najpierwszą - wie o tym dobrze ten ołtarz.
 Stąd uleciała w ofierze bezkrwawej, gdy na modlitwie
 Było wciąż jeszcze jej ciało, Nonna umiłowana.

50. Na też

Nie choroba, nie starość (jak wszystkich), nie troski
 Zmogły cię, matko moja, choć byłaś już stara.
 Lecz bez rany, nie zgięta, przy świętym ołtarzu,

¹⁰ Po śmierci Cezariusza (369) i Gorgonii (370), pozostał przy życiu tylko Grzegorz.

¹¹ Pismo Święte mówi o cudownym wyłączeniu spod powszechnego prawa śmierci Henocha (Rdz 5,24) oraz Eliasza (2 Krl 2,11n; Syr 44,16; Hbr 11,5; Jud 14n; por. Epigr. 59). Do tych wydarzeń nawiązuje Grzegorz, uważając, że śmierć matki w kościele można uważać również za śmierć nadzwyczajną.

Modląc się do Chrystusa, Nonno, głos oddałaś.

52. Na też

Saro miła, jak mogłaś zostawić swojego Izaaka
 Pragnąc czym prędzej się znaleźć na łonie Abrahamowym?
 Nonno, żono zbożnego Grzegorza - to wielki
 Cud nie umierać zdala i od kościoła i ofiar.
 O męczennicy, łaski! Trudami swymi nie gorsza
 Od was Nonna, w swej walce jawnej i ukrytej,
 Więc dostąpiła kresu żywota takiego,
 Że zakończyła razem modlitwę i życie.

54. Na też

Anioł świetlisty promienny porwał cię, Nonno,
 Tutaj pośród modlitwy, czystą i ciałem i duchem,
 Ducha twojego więc porwał, ciało zostawił w świątyni.

55. Na też

Ta świątynia - nie dano jej całej Nonny zachować -
 Ciała jej tylko strzeże, kiedy jej dusza odeszła,
 Aby, gdy znowu się zbudzi, czystsza się stąd uniosła
 Na udęczone ciało sławę wdziękując jak szatę.

56. Na też

W innych cnotach ktoś z świętych niechaj i mierzy się z Nonną,
 Ale mierzyć się z nią w modlitwie wcale nie można.
 Świadkiem kres jej żywota, co się rozwiązał wśród modłów.

57. Na też

O westchnienia i łzy i troski nocy bezsennych,
 O umartwione trudami ciało przeświętej Nonny,
 Gdzie wy? Kościół wyzwolił jej starość z trudów, niezłomną.

60. Na też

Tutaj Nonna kochana w głębokim śnie pogrążona
 Podążyła z radością za mężem swoim Grzegorzem.

61. Na też

Trwoga razem i radość - ku niebu stąd się uniosła
 W środku modlitwy Nonna i porzuciła życie.

62. Na też

Modłów, życia kres Nonny jeden, a świadkiem ten oto
Ołtarz - od niego bez ducha nagle się wzniosła ku niebu.

63. Na też

Nonny cnotliwej jam grobem, która już bramy niebieskiej
Dotykała nieledwie, nim uwolniła się z życia.

65. Na też

Nonny, gdy święty żywot czcisz, to czić musisz bardziej
Kres żywota - w kościele zmarła, gdy się modliła.

66. Na też

Tutaj, gdy się modliła, upadła Nonna i zmarła,
Teraz pośród zbawionych modli się, kiedy powstała.

67 a. Na też

To jest pomnik dla ciebie, twej słodkiej śmierci ten ołtarz,
Przy nim, Nonno, zbawionaś w twojej ostatniej modlitwie.

67 b. Na też

Trochę w niej życia zostało - oddech, ale ten także
Nonna oddała Bogu, kiedy się tutaj modliła.

68. Na też

Odprowadźcie z kościoła boską Nonnę wy wszyscy,
Odprowadźcie, gdy idzie, godna i wielka, tam w górę.

69. Na też

Z czystej świątyni mnie Bóg porwał gwałtownie do nieba,
Nonnę - bardzo pragnęła do nieba mieszkańców się zbliżyć

70. Na też

Nonna, wzlatając z kościoła, takie wyrzekła słowa:
"Za przeliczne me trudy większą dziś wzięłam zapłatę".

71. Na też

Nonna, miłej modlitwy święta ofiara, tu leży,
Nonna, kiedyś wśród modłów tu wyzwolona z żywota.

72. Na też

Tutaj, gdy się modliła, dusza ciało Nonny rzuciła,
Stąd się uniosła Nonna, gdy porzuciła ciało.

73. Na też

Z wielkiej świątyni Nonna, wielka ofiara się wzniosła,
Nonna wolna, z świątyni, cieszcie się ludzi pobożni!

74. Na też

Ołtarz ten posłał do Boga Bogu podobną Nonnę.

75. Rodzice do poety

Obyś życie miał godne i wszelkie błogosławieństwa,
Jakim darzą rodzice synów, podpory starości.
Niechaj życia ci kres lekki przypadnie i święty,
Taki, jakiego Pan starości naszej użyczył,
Tobie, siło młodzieńców mądrych, a także kapłanów,
Któryś laską-oparciem, Grzegorzu, naszej siwizny.

76. Podobne

Szczęśni ci, których ziemia ręką synowską kochana
Przyodziewa, rodzice tak pobożnego Grzegorza,
On to swoim wysiłkiem starość nam lekką uczynił,
Teraz też ofiarami naszą przystraja mogiłę.
Już od trudu przy starcach odpocznij, z synów najlepszy,
Kiedyś złożył, Grzegorzu, przy męczennikach rodziców
Świętych swych, a zapłatą łaska wielkiego Ojca
I że też będziesz miał dzieci podobne - lecz z ducha.

77. Na grób rodziców i ich synów

Ja, ten kamień nagrobny, przykrywam ojca i syna,
Sławnych Grzegorza, głaz jeden dwie równe sobie pochodnie,
Obu kapłanów - ja, drugi, przyjąłem Nonnę szlachetną
Z synem jej razem przeświecym i godnym, Cezariuszem.
Tak podzielili groby i swoje potomstwo - a droga
Wszystkich ku górze i jedno pragnienie życia wiecznego.

78. Na całą rodzinę

Pierwszą wspólną żałobę przyniósł Cezariusz, a po nim
Gorgonion - zaś po niej kochany ojciec - niebawem
Matka. Smętny trud dłoni, gorzkie litery napisu
Wpiszę także mój los, Grzegorza, już ostatniego.

81. Na własny grób Grzegorza

Tu Grzegorza i Nonny syn ukochany spoczywa,
Trójcy Najświętszej służbie zawsze oddany Grzegorz,
Który mądrością Mądrość ogarnął i od młodości
Za bogactwo miał tylko nadzieję na szczęście niebieskie.

82. Na siebie samego

Trochęś żył jeszcze na ziemi, lecz wszystko dał Chrystusowi
Chętnie, a razem także i twoje słowa skrzydlate,
Teraz cię, arcykapłana wśród niebiańskiego Chóru,
Niebo samo posiada, wielce sławiony Grzegorzu.

83. Na siebie samego

Dzieckiem powołał mnie Bóg w moich nocnych marzeniach,
Kresu mądrości doszedłem, a potem Słowem
Ciało i sercem oczyścił, nago uciekłem z płomieni
Świata i przy Aronie, ojcu Grzegorzu, spoczywam.

84. Na siebie samego

Ojca mego świętego i tron i imię przejąłem,
Grób też. Więc, przyjacielu, wspomnij na tego Grzegorza,
Na Grzegorza, którego matce jak dar Boży wskazał
Chrystus w nocnych widzeniach, któremu dał miłość mądrości.

85. Na brata, Cezariusza (Kajsariosa)¹²

Wstrętna jest ta mogiła. I nigdy się nie spodziewałem,
Że okryje pierwszego tego, co przyszedł ostatni.
Ale Cezaryjusz, świetnego syna, choć pierwszy
Byli rodzice, pierwszego wzięła. I jest sprawiedliwość?

86. Na tegoż

¹² Cezariusz (335-369), młodszy i ukochany brat Grzegorza, ocalał cudownie z trzęsienia ziemi w Nicei w 365 r. (por. Epigr. 94), adresat lub wspomniany w *Listach* Grzegorza (7,20, 29n, 80), był wybitnym lekarzem w Konstantynopolu; ponadto był uzdolniony w różnych dziedzinach (por. Epigr. 91-93). Grzegorz poświęcił mu mowę 7. Cezariusz zmarł wcześniej niż jego rodzice zmarli w 374 (por. Epigr. 87-89).

Tyś miał syna, Grzegorzu, co innych przewyższał
 Urodą i mądrością, i cesarz go lubił,
 Jednak nie był mocniejszy niż nieubłagana
 Śmierć. Tego zdania jestem. A cóż grób powiada?
 "Odwagi. Zmarł Cezariusz, lecz największą chlubą
 Jest ci w zamian za syna chwała twego syna".

87. Na tegoż

Myśmy do grobu dojrżeli, kiedy już tu położyli
 Kamieniarze tę płytę dla naszej późnej starości.
 Dla nas ją położyli, a ma ją - niesprawiedliwie -
 Z naszych dzieci najpóźniej na świat przybyły Cezariusz.
 Co najgorsześmy znieśli, o synu, synu! Czym prędzej
 Przyjmij nas, gdy pragniemy w naszym odpocząć już grobie.

88. Na tegoż

Kamień ten na swój własny grób postawili rodzice,
 Myśląc, że już im mała częśćka żywota została.
 Cezariuszowi, synowi, tę smutną łaskę wbrew woli
 Dali, kiedy przed nimi uwolnił się z tego żywota.

89. Na tegoż

Starość moja dłużyła się już na ziemi. Miał ojca,
 Z synów najmilszy, tyś grób dostał ten, Cezariuszu.
 Jakież to zwyczaj? I prawo? Jak Tyś to zrządził, o Panie?
 Jakże długie to życie i jaka szybka ta śmierć!

90. Na tegoż

Nie chcę, nie chcę dać tobie takiego daru - grób tylko
 Wziąłeś, o Cezariuszu, z całego naszego majątku
 Smutny rodziców twoich kamień, bo Zawisać tak chciała.
 Jakże długie jest życie, gdy je przedłużą cierpienia.

91. Na tegoż

Wszelką wiedzę, jaką dał ludziom rozum subtelny,
 I co do geometrii i ruchu ciał niebieskich,
 I co do sporów logicznych, i co do pism gramatycznych,
 Jeszcze też w medycynie oraz w potędze wymowy
 Lotnym swoim umysłem sam jeden objął Cezariusz.
 Ajaj, teraz - jak wszyscy - małą jest garstką prochów.

93. Na tegoż

Ciebie, pięknego, z ojczyzny, gdyś cieszył się sławą szeroko
 I osiągnąłeś, Cezary, szczyty wszelakiej mądrości,
 Słaliśmy do cesarza, byś był najlepszym z lekarzy.
 Ach, aleśmy z Bitynii prochy twe tylko dostali.

94. Na tegoż

Przeraźliwemu trzęsieniu, nieszczęściu, jękom uszedłeś,
 Kiedy masto Nikaja z ziemią zostało zrównane,
 Ale z ciężkiej choroby straciłeś życie. Młodości,
 Cnoty, mądrości płaczę, mój piękny Cezeryjusz.

95. Na tegoż

Ja, ten grób, Grzegorza i Nonny boskiego syna, zacnego
 Cezariusza śmiertelne szczątki doczesne ukrywam.
 Wśród uczonych był mistrzem, możliwym na dworze cesarskim,
 Jak błyskawica zabłysnął aż po granice świata.

96. Na tegoż

Kiedy Cezariusz zmarł, smutek ogarnął pałace
 Władcy. A w Kapadocji natychmiast głowy spuszczone.
 Co jeszcze było pięknego wśród ludzi, przepadło,
 Słowa zasię zostały spowite w całun milczenia.

98. Na tegoż

Ręka to Grzegorzowa: Tęskniąc za bratem najlepszym
 Ludziom obwieszczam, aby znienawidzili ten żywot.
 Któż był od Cezariusza piękniejszy, kto spośród wszystkich
 Takim będąc jak on, taką miał sławę mądrości?
 Nikt spośród ziemian. Ale uleciał z tego żywota
 Jak spośród kwiatów róża, jak krople rosy z listowia.

99. Na tegoż

Bądźcie życzliwi, sąsiedzi, na łono wasze przyjmijcie,
 Męczennicy, sąsiedzi, krew z Grzegorzowej krwi,
 Grzegorzowej i Nonny przesławnej - oni oboje
 Pobożnością i grobem świętym są w jedno złączeni.

100. Na Cezariusza i Filagriosa

Słuchaj mnie, Aleksandrio! Piękność utracił Filagrios¹³
 Ani trochę nie gorszą od jego duszy rozumnej.
 Cezariusza młodego porwała Zawieść. Już takich
 Kwiatów nigdy nie ześlesz kappadokijskim jeźdźcom.

102. Na tęż [Gorgonię, siostrę Grzegorza]

Nie zostawiła Gorgonion na ziemi nic, oprócz kości,
 Wszystko poniosła tam w górę, zwycięzcy męczennicy!

103. Na Gorgonię i jej męża Alypiosa¹⁴

Mienie swe, swoje ciało i kości - wszystko złożyła
 Chrystusowi Gorgonion - mąż tylko jej tutaj został,
 Lecz i mąż nie na długo, bowiem i jego porwała
 Nagle za sobą stąd, sławnego Alypiosa.
 Szczęsny szczęśliwej żony małżonku! Wodą święconą
 Grzechy swoje obmywszy teraz żyjecie na nowo.

106. Na Martyniana¹⁵

Kiedy zszedł Martinianos do ziemi, macierzy wszystkiego,
 Jednym jękiem zabrzmiało całe miasto Auzonów,
 Cała także Sykania i kresy ziemi dalekie
 Ścięły włosy, bo Temis uszła spomiędzy ludzi,
 My zaś, którzy miast ciebie czcimy dziś twoją mogiłę,
 Wszystkim następnym wiekom oddajmy ją, niech ją czczą.

107. Na tegoż

Wy, co Chrystusa nosicie, i wy, którzy prawa
 Święte znacie dla żywych i dla tych też, którzy zmarli:
 Wszystkom zostawił: cesarza, ojczyznę, ród - chluba prefektów!
 Ajaj, teraz jak wszyscy, tylko garsteczką jest prochu
 Ja, Martynian, przez wszystkich tak czczony - na grób mój
 Łzom waszym upaść dozwólcie - nie chciwym dłoniom.

108. Na tegoż

Sługę muz, mówcę, sędziego, celującego we wszystkim

¹³ Filagrios, pochodzący z Kapadocji, był prefektem w Aleksandrii.

¹⁴ Siostrę Gorgonię (†370) - Młodsza, w odróżnieniu od babki, Gorgonii Starszej - wspomnianą w listach, uczcił Grzegorz Mową pogrzebową (8). Poświęcił jej również szereg epigramów (101-103). W ostatnich dwóch wierszach aluzja do chrztu.

¹⁵ Martynianos, prefekt Rzymu, pochodził z Kapadocji. Występujące tu imiona to: Auzonowie = mieszkańcy Italii, Sykania = Sycylia; Themis = bogini porządku i sprawiedliwości. Martynianowi poświęcił szereg epigramów (104, 106-117). Część tych epigramów mówi raczej o niszczycielach grobów, niż o samym Martynianie.

Ja, mogiła, zawieram, cnego Martynijana.
 Walczył on i na morzu, dzielnie też stawał na lądzie -
 Dalej do tego grobu, zanim was spotka coś złego!

109. Na tegoż

Żadnej wojny z zmarłymi! Dość wam żywych, złoczyńcy!
 Żadnej wojny z zmarłymi! To zasię ja, Martynianos,
 Nakazuję wszystkim żywym. Albowiem to się nie godzi,
 Żeby zazdrościć umarłym tych paru marnych kamieni.

110. Na tegoż

Sprawiedliwości, której wagi dla wielu dźrzyłem,
 Wy, okropne kańczugi dla dusz, co były nieczyste!
 Ten tu moich kamieni jęczącym dotyka żelazem,
 Ten mnie dotyka. Ach, ach, a gdzież jest kamień Syzyfa?

111. Na tegoż

Szczęśny, w czcigodnym wieku, chorób nie znając umarłem,
 Pierwszym był u cesarza, u szczytu świętej mądrości.
 Jeśliście kiedy słyszeli o Martynianie, od grobu
 Precz mego, ani nie śmieście rąk wrogich na mnie podnosić!

112. Na tegoż

Idź stąd, idź stąd daleko! Niegodną rzecz zamierzyłeś
 Podważając ten kamień i rozwalając grobowiec.
 Idź stąd! Ja, Martynianos, dla żywych byłem pomocą,
 I choć zmarły to jeszcze tutaj nie małą mam siłę.

113. Na tegoż

Kapadocji ty chwało, prześwietny Martynijanie,
 My, pokolenie śmiertelnych, wciąż jeszcze czcimy twój grób
 Tyś na dworze cesarskim wielką był chlubą prefektów,
 Włóczył zaś twą podbiłeś i kraj sykański i Libię.

114. Na tegoż

Na moc nieśmiertelnego Boga, co rządzi tam w górze,
 Przysięgamy, na dusze zmarłych i twoje prochy,
 Martynijanie świętny, nigdy nie podnieść ręki
 Na ten pomnik i grób, choćby niepoświęcne.

115. Na tegoż

Rzym i cesarze i kresy ziemi ostatnie to słupy
 Dla mnie Martynijana, których czas nie obali,
 Jednak bardzo się lękam, ażeby coś się nie stało
 Temu grobowi, bo wielu ludzi niegodne ma dłonie.

116. Na tegoż

Grób to Martynijana sławnego - chyba słyszałeś?
 Pierwszym był ze szlachetnych Kapadoków w Rzymie,
 Wszystkie go cnoty zdobyły. A zatem choć jest już prochem,
 Uszanujcie i czcicie ten jego pomnik i grób!

117. Na tegoż

Nigdy zmarłych nie lżyłem ani też z grobów nie brałem
 Na budowę kamienia, Prawo mi świadkiem i zmarli.
 Więc ty moich kamieni nie śmieć podważać żelazem,
 Jeśli zaś się ośmielisz, na twoją głowę niech spadnie!
 Ja o to proszę, Martynian, a jeśli za moją głowę
 Jest jakaś wdzięczność, niech mój grobowiec przetrwa na zawsze!

119. Na też [Liwie]¹⁶

Winna byłaś, o Liwio, żyć dla twych dzieci kochanych,
 Winna byłaś przybliżyć się aż do bramy starości.
 Teraz los cię przedwcześnie pokonał, wciąż jeszcze piękną,
 Wciąż jeszcze promieniejącą kwiatami twojej młodości.
 Ajaj! zaś Amfilechos, twój mąż, ma zamiast małżonki
 Godnej oraz rozumnej tę tylko smutną mogiłę.

120. Na też

Ajaj! Także i Liwie skrywa proch ziemi. Ja nigdy,
 Że jest śmiertelna, nie myślał, kiedym oglądał
 Piękność jej twarzy, słodycz i rozum owej kobiety -
 Nimi to górowała nad całym rodem niewieścim.
 Za to, kiedy umarłaś, takim cię grobem uczcili
 Trójca twych dzieci kochanych oraz małżonek Amfiloch.

121. Na braci Eufemiosa i Amfilocha¹⁷

Para ich było i jedna święta dusza, chociaż dwa ciała,
 Bracia we wszystkim i krwią, i sławą oraz mądrością,

¹⁶ Liwia, żona Amfilocha, wuja Grzegorza, matka Eufemiosa i Amfilocha Młodszego.

¹⁷ Synowie wymienionych Amfilocha Starszego i Liwii. Amfiloch Młodszy był biskupem w Ikonium i wybitnym pisarzem.

Amfilocha synowie Eufemios i Amfilochos,
 Wszystkim tu w Kapadocji rozbłyskające gwiazdy
 Strasznie na obu Zawisć spojrziała - wyrwała jednego
 Z życia, drugiego połowę zostawia - Amfilochosa.

123. Na tegoż [Eufemiona]

Dwudziestoletni Eufemios, jak przedtem nikt, wszystkie muzy
 Grecji oraz Auzonii swymi wzlotami osiągnął
 Rozbłyszawszy urodą, cnotami - zeszedł pod ziemię.
 Ajaj, jak to zbyt szybko dobrych pochwyli los śmierci.

124. Na tegoż

Wiekę złotego Eufemios jeszcze był dobrą pamiętką,
 W obyczajach szlachetny i aż do głębi serca
 Słodki, miły w rozmowie, Charytom podobny wyglądem -
 I dlatego niedługo przebywał w gronie śmiertelnych.

125. Na tegoż

Pośród ludzi rozbłysnął Eufemios, ale na krótko.
 Przecież i błyskawica nam długo nie przyświeca.
 Wiedzą i urodą rozbłysnął oraz mądrością,
 Wpierw Kapadocji był chlubą, teraz jest smutnym jej jękiem.

126. Na tegoż

- Ktoś ty i czyj? - Eufemios, syn Amfilocha tu leży.
 Ten co był zawsze na ustach całej Kapadocji,
 Ten, którego Charyty przyniosły Muzom. Weselne
 Pieśni już były u drzwi. Lecz Zawisć prędzej przybyła.

127. Na tegoż

Szczep bez zarzutu, Muz dziecię, wiosna swych towarzyszy,
 Wieniec złocisty Charyt, które się stroją fiołkami,
 Odszedł od ludzi Eufemios - i nie zabłysła
 W twoim łożu pochodnia, ta którą Eros zapala¹⁸.

128. Na tegoż

Rzekły Charyty do Muz: "Co robić? Pomnika rąk naszych,
 Eufemiosa już nie ma więcej pośrodku śmiertelnych!"

¹⁸ Eufemios umarł w przeddzień ślubu (por. Epigr. 122, 126). Charyty - boginie wdzięku, Muzy - opiekunki sztuk pięknych i nauk.

Rzekły Muzy Charytom: "Gdy tak niegodziwa jest Zawiść,
Niechaj go ma - my zasię złożymy niezłomną przysięgę
Więcej takiego pomnika nie wznosić pośród śmiertelnych."

129. Na tegoż

Źródła, rzeki i gaje, i ćwierkające ptaki,
Które wdzięcznie śpiewacie w gąszczu splątanych gałęzi,
Wiatru powiewy, swym szmerem łagodny sen przynoszące,
Wy ogrody, gdzie zwykły zbierać się razem Charyty,
Płaczcie! Wdzięczna Eufemias, jeszcze cię sławną uczynił
Pod tą nazwą Eufemios, chociaż już świat ten opuścił.

130. Na tegoż

Piękny pośród młodzieńców Eufemios, jeśli kto piękny,
Piękne i pośród miejsc to elizejskie miejsce,
A więc zesłi się w jedno - i chociaż życie porzucił,
Pozostawił swe imię na tym przeświątym miejscu.

131. Na Amfilocha¹⁹

Ciało też Amfilocha zeszło do wielkiej mogiły,
Dusza zaś uleciała do siedzib Błogosławionych.
Wszystko miałeś dla bliskich, szczęśliwy. Księgi otwarłeś -
Każdą, co dla śmiertelnych, każdą, jaka niebiańska,
Starcem zszedłeś pod miłą ziemię. I zostawiłeś
Dzieci lepsze od ojców. Więcej to już nie dla ludzi!

132. Na tegoż

Przy swej żonie i synu radośnie ciało swe złożył
Amfilochos, gdy doszedł do kresu pogodnej starości.
Był zamożny, krwi zacnej, wymowny, pomocny
Wszystkim bliskim, pobożnym, zacnym, wykształconym,
I prześwietnym był dawcą słowa. Z towarzyszy
Twych jeden, mój najmiłszy, kładzie ten nagrobek.

133. Na tegoż

Szczęśny, lekarstwo na biedę dla wszystkich, skrzydlate
Słowa, i źródło, skąd wszyscy czerpali,
Wszystkoś z ostatnim tchnieniem zostawił. Za tobą,
Gdyż stąd wzięty, kwitnąca wiecznie poszła sława.

¹⁹ Amfiloch Starszy, wuj Grzegorza Teologa (brat Nonny), por. przyp. 16n, syn Filtatiosa (por. Epigr. 136, 149) i Gorgonii Starszej.

Ja, Grzegorz, tom napisał, żeby słowem słowo
Odwdzięczyć, Amfilochu, któregoś mnie uczył.

134. Na tegoż

Amfilochos nie żyje. Przepadło, co było
Pośród ludzi pięknego, potęga wymowy.
Charyty wraz z Muzami. Opłakuje ciebie
Miłe miasto ojczyste, Diokajsareja.

135. Na tegoż

Drobne ze mnie miasteczko, lecz męża wydało znacznego
Dla trybuny sądowej - ja Diokajsareja -
Amfilocha - gdy umarł, umarła z nim razem płomienna
Mowa, i słowa ojczyzny, matki świetnego potomstwa.

136. Na tegoż

Tego, co mową płomienną uderzał na przeciwników,
Tego, co słodsze od miodu miał obyczaje i serce,
Amfilocha zawarłem, proch za granicą ojczyzny,
Syna Filtatijosa oraz Gorgonii wielkiego.

137. Na tegoż

Zakrzyknijcie, o mówcy - usta zamknięte milczeniem
Amfilocha wielkiego ja tu, mogiła, zawieram.

138. Na tegoż

To jest grób Amfilocha słodkiego, co niegdyś
Wymową i rozumem podbił Kapadoków.

139. Na Nikomedesa

Tyś już odszedł, Nikomedesie, moja chlubu. A czysta
Para twych dzieci jakże dopełni teraz żywota?
Kto swą ręką uwieńczy naszą przepiękną świątynię?
Czyje serce przyniesie Bogu bez skazy ofiarę?
Kiedyś ty, błogosławiony, tak szybko wszedł między niebian?
O pokolenie nieszczęsne śmiertelnych, coś wycierpiało!

140. Na tegoż

Spójrz i na Nikomedesa grób, jeśli o nim słyszałeś,
Który świątynię zbudował wielkiemu Chrystusowi,

Potem siebie samego dał, wreszcie szeroko znane,
 Dzieci swoich dziewictwo, świętą ofiarę i czystą,
 Bo cenniejszego nic nie miał, kapłan i ojciec najlepszy
 Dzięki temu też rychło połączył się z wielką Trójcą.

141. Na tegoż

Późno do życia sławnego przyszedłeś, ale i rychło
 Stąd się uniosłeś. Jakie to sprawiło Prawo?
 Chrystus Pan, Nikomedesie, ażebyś stamtąd z góry
 Wiódł swój lud oraz świętą dwójkę twoich dzieci.

142. Na Karteriosa, przyjaciela Grzegorza Wielkiego²⁰

Czemuś mnie zostawiwszy wśród trudów na ziemi
 Odszedł nagle, mój druhu, święty Karteriosie,
 Czemuś poszedł, gdyś dzierżył ster mojej młodości,
 Gdym na obczyźnie uczył się wymierzać słowa?
 Tyś mi dał żywot bez ciała. Bo też zaprawdę
 Chrystus Pan był ci droższy niż wszystko - i masz Go!

143. Na tegoż

Błyskawico Chrystusa sławnego, oparcie
 Młodych najlepsze, życia wiecznego woźnico,
 Wspomnij Grzegorza, coś go kształcił w obyczajach
 Zacnych niegdyś, ty mistrzu cnoty, Karteriosie.

144. Na tegoż

Łez źródła i kolana, dłonie Karteriosa
 Ofiarami czystymi miłe Chrystusowi,
 Jakżeż On go opuścił tak jak wszystkich ludzi?
 Chór niebiański zapragnął mieć w nim swego mistrza.

145. Na tegoż

Nikomedesie, porwałś mi moje serce, porwałś
 Karteriosa, co z tobą jednakiej był pobożności.

148. Na tegoż [Bassosa]

Jak Abraham na łono swe kładąc, przyjmij łaskawie, Bassosie,
 Dziecię twe prawdziwe z ducha, Karteryjosa,
 Ja zaś, jeśli mnie nawet mogiła wraz z ojcem okryje,

²⁰ Karterios, pedagog i wychowawca Grzegorza w Nazjanzie.

Nigdy się nie wyrzeknę naszej serdecznej przyjaźni.

149. Na Filtatiosa²¹

Ludu wielkiego przywódcu, wielkiego młodzieńca,
Ziemia święta, ja kryję - Filtatiosa ciało.

151. Na braci Helladiosa i Eulaliosa

Zawsze myśl twa ku niebu szła, nigdy na ziemi
Płaskiej nie zostawiłeś najmniejszego śladu.
Więc czym prędzej odszedłeś z ziemi, a Eulalios,
Brat twój, czci twoje prochy, Helladiosie.

152. Na Helladiosa

Choć młodego, w Chrystusie wielkiego, siwego rozumem.
Ja, miejsca męczenników, kryję Helladiosa.
I nie dziw, bo on równe im znosił cierpienia
Gasząc zawistnych wrogów zaciekle ataki.

153. Na tegoż

Ledwieś jeszcze oddychał na ziemi z przymusu ciała,
Większą bowiem już część żywota miałeś tam w górze,
Helladijosie, chlubo Chrystusa. A jeśli tak szybko
Wyzwoliłeś się z więzów, za twoje to męki nagroda.

154. Na Jerzego

Ty też tutaj spoczywasz, o miłe ciało Jerzego,
Co Chrystusowi przeliczne składał najświętsze ofiary,
Z tobą zaś Basillissa, siostra i ciałem i duszą
Wzniosła, mogiłę dzieli, jak życie swoje dzieliła.

155. Na Eupraksjosa

Ziemi świętej tej biskupa, Eupraksyjosa,
Wielka Arianzejska ziemia tutaj przykrywa,
Grzegorzowi miłego, z nim wiek dzielącego i drogę,
Więc otrzymał też w nim sąsiada własnej mogiły.

157. Na tegoż [Naukratiosa]²²

²¹ Filtatios, dziadek Grzegorza, mąż Gorgonii Starszej, ojciec Amfilocha Starszego i Nonny.

²² Naukratios - brat Bazylego Wielkiego, pustelnik, który ze złowionych ryb utrzymywał przytułek dla starców w Neocezarei.

Zginał Naukratios w wirach zawziętej nań rzeki,
 Zaplątawszy się w więzy zapuszczonej sieci,
 Abyś poznał śmiertelny, igraszki żywota,
 Skąd pomknął w górę żrebiec prowadzący wyścig.

158. Na tegoż

Naukratios zaplątany w więzy splecionej sieci
 Z więzów tego żywota wyzwolił się przez ryb połów.

159. Na Maksentiosa

Z krwi zacnej się zrodziłeś, w cesarskich pałacach
 Żyłem brew pysznie podnosząc, i wszystko
 Porzuciłem, gdy Chrystus mnie wezwał. Po ścieżkach
 Licznych życia stąpałem tęskniąc, aż znalazłem
 Grunt twardy dla Chrystusa wiele wycierpiawszy -
 Teraz lekki, Maksentios, wzleciałem stąd w niebo.

160. Na tegoż

Serce mi, Maksentiosie, bije, gdy piszę twe imię,
 Boś ty poszedł żywota uciążliwą drogą,
 Boską, stromą, surową. Żaden chrześcijanin
 Bez trwogi się do twego grobu nie przybliży.

161. Na Emmelię matkę świętego Bazylego²³

Zmarła Emmelion. Któżby to pomyślał? Tyle
 I tak udanych dzieci na ten świat wydała.
 Synów, córki, w małżeństwie, czy też w wolnym stanie,
 Jak żadna z kobiet matka, szczęśliwa i płodna.
 Trzech z nich świetnych kapłanów, jedną zaś kapłana
 Żonę, a resztę bliskich jakby wojsko zbożnych.

162. Na też

Podziw mnie wziął, gdym patrzył na tyle dzieci Emmalion
 Tak udanych, ten cały skarb dostojnego łona,
 Ale wiedziałem, że ona krew zacna, dobro Chrystusa,
 Emmelijon, więc rzekłem: "Nie dziw to - z takego korzenia!"

²³ Emmelia, żona Bazylego Starszego, ojca Bazylego Wielkiego, była córką męczennika. Miała dziesięcioro dzieci; trzech z synów zostało biskupami: Bazyli w Cezarei Kapadockiej, Grzegorz w Nyssie, Piotr - w Sebaste. Por. przyp. 2 i następny.

To jest zbożności dar święty, o ty, najlepsza wśród kobiet,
Chwał twych dzieci to jedno, czego pragnęłaś gorąco.

163. Na Makrynę, siostrę świętego Bazylego²⁴

Pannę świetlistą ja, proch, przykrywam - może słyszałeś? -
Pierworodną prześwietną Emmelion, Makrynę.
Spojrzeń wszystkich mężczyzn unikała, teraz na wszystkich
Ustach jest i u wszystkich największą cieszy się sławą.

164. Na Teosebię, siostrę świętego Bazylego²⁵

Także ty, Teosebion, córko prześwieczonej Emmelion,
Towarzyszko Grzegorza wielkiego, tu zeszałaś prawdziwie
W świętą ziemię, ty zbożnych wspomnienie kobiet,
I wyzwolonaś z życia, kiedy czas twój dojrzał.

165. Na Grzegorza, brata matki

Grzegorza arcykapłan, wuj, złożył tutaj do grobu,
Kładąc Grzegorza obok świetnych męczenników,
Młodziutkiego, puch ledwie miał na brodzie - dawne
Spodziewania, że go wesprze w starości, w proch poszły.

167. Na toż [na uczyty w kościele]

"Męczennicy, powiedzcie, czy wam do gustu przypadły
Te zebrania?" - "Cóż miłsze?" - "Ale w jakim celu?"
"Cnoty - bo przecież liczni staliby się lepsi,
Cnotę czcząc!" - "Toście dobrze powiedzieli.
Lecz pijaństwo i służba swemu żołądkowi
To dla innych. Rozwiążność obca jest zbawionym."

168. Na toż

Nie kłamcie, że atleci to chwalczy żołądka.
To jest tylko, kochani, prawo waszej gęby.
Ja, by czcić męczenników jedno znam: wypędzać
Pychę z dusz, oraz łzami pozbywać się tłuszczu.

²⁴ Makryna Młodsza (ok. 327 - ok. 379) w odróżnieniu od Makryny Starszej, babki Bazylego (zmarłej ok. 340), siostra świętego Bazylego, dziewica Bogu poświęcona. Wywarła szczególny wpływ na Grzegorza z Nyssy, który spisał dzieje jej życia i przypisał jej platonizujący dialog o zmartwychwstaniu ciał.

²⁵ Wiemy, że Teosebia była siostrą Bazylego, a więc i Grzegorza z Nyssy, wiemy ponadto, że Grzegorz miał towarzyszkę życia (sydzygos - słowo, tu użyte, może też znaczyć żona) Teosebię. Czy znaczy to, że tak nazywała się jego żona, czy też żył wraz ze swą siostrą? Jest to problem do dziś nie rozwiązany.

170. Na niszczycieli grobów

Trzykroć śmierciście godni. Po pierwsze ciała niegodnych
 Razem ze zwycięzcami kładziecie - grób mieści też ofiarnika.
 Drugie, żeście te groby zniszczyli i prawo złamali,
 Choć podobneście mieli, a te już dawno sprzedali,
 Nie raz, każdy trzy razy. - A trzecie za to, że hańbisz
 Dla bliskich twych - męczenników. Otwórzcie się, źródła Sodomy!

171. Na tychże

Dzieci chrześcijan, czyście słyszeli - grób ma być niczym?
 Po cóż więc wasze takie takie stawiacie sobie wspaniałe?
 Przecież to cześć jest dla wszystkich, ażeby cudzych
 Grobów nie ważyć się tykać niegodziwymi rękami.
 Jeśli to, kiedy się zmarły o świat ten nie troszczy, bezkarne,
 To uwierzę, gdy zhańbisz mogiłę zmarłego ojca.

172. Na tychże

Grobów łupieżcy, brzuchacze, rzygacze, szerokozady,
 Pokądże cześć będziecie, grób niszcząc cudzy, zbawionych?
 "Zbożni", tak się nie godzi. Więc pohamujcie gardziele,
 To uwierzę, że wy cześć macie dla męczenników²⁶.

173. Na tych, co budują kościoły z kamieni zebranych z grobów

Czcią jest dla męczenników zawsze, gdy umrą dla życia,
 Krwi niebiańskiej przelanej, dostojnej zawsze pamiętni;
 Groby zaś czcią dla zmarłych. Lecz kto nam wznosi ołtarze
 Z grobów cudzych kamieni, sam niechaj grobu nie zazna.

174. Na uctowanie w kościołach męczenników

Męczennicy, krew Bogu wylaliście w wielkiej ofierze,
 Za to także od Boga wzięliście godne dary:
 Hymny, ołtarze i lud, i światłość dusz - Od tych grobów
 Precz, opiekuni zmarłych! Słuchajcie słów męczenników!

175. Na toż

Dla demonów, ci, którzy demonom oddać cześć chcieli,
 Uctowali - nieczyste były te uroczystości.
 Znieśliście to, chrześcijanie, dla naszych męczenników

²⁶ Aluzja do tematu następujących epigramów - burzenie grobów, aby z kamienia budować kościoły męczenników.

Ustanawiając w zamian czyste duchowe spotkania.
 Teraz mnie lęk ogarnia - słuchajcie, uczt miłośnicy -
 Wyście, uciekinierzy, wrócili do ofiar demonom.

176. Na niszczycieli grobów

Niechaj twardego pług już człowiek nie wlecze po ziemi,
 Niech nie wypływa na morze, nie ima się włóci bojowej,
 Ale z motyką tylko i z sercem w piersi zdziczałym
 Idzie pragnący złota do grobów swych rodziceli,
 Jak i tutaj tę moją przepiękną niegdyś mogiłę
 Jakiś człek niegodziwy rozwalił szukając zysku.

177. Na tychże

Siedem jest cudów świata, a są to: mury i posąg,
 Ogród i piramidy, świątynie, posąg, grobowiec²⁷;
 Ósmy ja byłem tutaj, grobowiec w niebo sterczący
 Ponad okolne pagórki - o tyle je przewyższałem. -
 Dzisiaj mnie trzeba opiewać wśród zmarłych - dzieło niesytych
 Twoich, o mężobójco, rozszalałych dłoni.

178. Na tychże

Byłem ja niezniszczonym niegdyś grobem - widoczny
 Z dała stercząc wysoko szczyt - przewyższałem pagórka,
 Teraz mnie zniszczyła domowa bestia - dla złota -
 Tak zniszczony zostałem rękami mego sąsiada.

179. Na tychże

Ten, kto złupił ten grób wspaniały, dokoła ktorego
 Wieniec biegł z ociosanych pięknie graniastych kamieni
 Godzien jest, by go samego zaraz umieścić w tym grobie
 I otwory grobowe zamknąć za bezbożnikiem.

180. Na tychże

Dzieło haniebne widziałem przechodząc, grób pustką ziejący -
 Złoto podstępne przyczyną było nikczemnej tej sprawy.
 Jeśli masz złoto, znalazłeś nieszczęście. A jeśli
 Z próżnymi odszedłeś rękoma, na próżność był świętokradcą.

²⁷ Wyliczano tu siedem cudów świata, jak je podaje Filon z Bizancjum, a więc mury (Babilonu), posąg (Zeusa w Olimpii), ogród (wiszący Semiramidy), piramidy (egipskie), świątynia (Artemidy w Efezie), posąg (Kolos Rodyjski), grobowiec (mauzoleum, czyli grobowiec Mauzolososa, w Halikarnasie, por. Epigr. 184). Nie podaje tu Grzegorz latarni w Faros, której również nie wylicza Filon.

181. Na tychże

Ileż to ludzkich żywotów przetrwałem - jednak nie miałem
 Uciec dłoniom sąsiada złego, który mnie zniszczył.
 On to mnie, grób wyniosły, na ziemię zwałił bez serca,
 Ani Boga się nie bał, ani czci zmarłym należnej.

182. Na tychże

Przed niszczycielem grobów, złoczyńcą, wszyscy uchodźcie -
 Oto jaką to wieżę rozwalił, z jaką łatwością.
 Nie, nie z łatwością ją zwałił. Więc uciekajcie
 Stąd daleko. Tak tylko przypodobamy się zmarłym.

183. Na tychże

Ajaj! Coś niedobrego zbliża się, jak przewiduję,
 Do niszczycieli grobów, a także do ich sąsiadów,
 Gdy ten wyniosły grób runął. Ale zbrodniarza
 Zna sprawiedliwość. My zasię płakać musimy po zmarłych.

185. Na tychże

Mur stał na łukach przypór, pionowy, wreszcie poziomy,
 Na ostatku, gdy boki schodziły się razem w jedno.
 Byłem grobem jak wzgórze na wzgórzu. Cóż z tego?
 Nic to dla chciwych złota, co mnie doszczętnie zwalili.

186. Na tychże

Martwych martwe niech będą też groby. Kto wznosi
 Grób wspaniały dla prochów, ten niechaj los ma podobny.
 Przecież mojego grobu ten człowiek by nie rozwalił,
 Gdyby się nie spodziewał, że znajdzie złoto u trupów.

188. Na tychże

Ty, co mijasz mój grób, wiedz, że to z rąk spadkobiercy
 Wycierpiałem, w dodatku, że wycierpiałem niesłusznie.
 Złota ni srebra nie miałem, zdawało się tylko, że miałem,
 Tak przepięknie błyszcząły ściany tej mojej mogiły.

189. Na tychże

Przy mnie stań i zapłacz patrząc na grób zmarłego,
 Jeśli nim byłem, zaś teraz grób niedobrego człowieka.

Jam jest znak, by nikt inny nie wznosił sobie mogiły,
Bo i po co, gdy ona z rąk zginie złota łakomych.

190. Na tychże

Wieczny czas, klucze śmierci, co się nie uśmiecha,
I niepamięci ciemnej głębi, i umarli!
Jak śmiał ktoś podnieść ręce na moją mogiłę?
Jak śmiał? I sama zbożność nie szanuje zmarłych.

191. Na tychże

Mnie, grób, ciężko zraniono zadając ciosy bezwstydne,
Poraniono jak człeka na nieszczęsnej wojnie -
To jest miłe dla ludzi - lecz powód zbrodniczy.
Mam w sobie tylko trupa, złoto mi zabrano.

192. Na tychże

Na gościnnego Boga, zaklinam cię, który mijasz
Grób mój, żebyś powiedział: "Złoczyńco, wycierp to samo!"
Nie wiem, jakiego trupa kryje ten grób. Ale powiem
Łzami rosząc mogiłę: "Złoczyńco, wycierp to samo!"

193. Na tychże

Wszystko rzucił, zakątki ziemi i morza granice,
I przyszedłeś, bo pragniesz złota od mego trupa.
Trupa mam oraz gniew zmarłego - kiedy ktoś przyjdzie,
By je zrabować, to je oddamy z prawdziwą radością.

194. Na tychże

Gdybym ja złoto ci dał, w cztery oczy, czyżbyś ty nie strzegł
Tego, co otrzymałeś, chyba żeś nieuczciwy?
Gdy zaś ty grób rozwalasz, czcigodny depozyt dla złota
Tylko, powiedz mi teraz, czego ty jesteś godzien.

195. Na tychże

Żywych winienieś grzebać, więc czemu grzebiesz umarłych?
Godni zaiste grobów ci, co ci żyć pozwalają
Tak, kiedy hańbisz zmarłych i tak lubujesz się w złocie.

196. Na tychże

Podły, ty w twoje dłonie pokarm mistyczny przyjmujesz²⁸
 Śmiało, albo ku niebu je wznosisz, Boga wzywając
 Dłońmi, którymiś grób mój rozkopał? Chyba nie warto
 Być sprawiedliwym, jeżeli ty ujdiesz szalom Prawa.

197. Na tychże

Mówi Prawo: "I komu zawierzyć można, gdy trupa
 - Ja ci go w łonie złożyłem, ziemio kochana - zniszczyłaś?"
 "Mnie nie ziemia wstrząsnęła, zniszczył mnie człowiek szalony
 I to przez żądzę zysku. Powierzonego mi strzegę!"

198. Na tychże

Dwu było nietykalnych: Bóg, zmarły. Bóg jest łaskawy.
 Czy taki bywa zmarły, zobaczy niszczyciel grobów.

199. Na tychże

Tak, ciebie ścigać będą Erynie²⁹. Ja będę płakał
 Nad tymi, którzy zmarli, płakał nad zbrodnią twej dłoni.

200. Na tychże

Budowniczo wie grobów, przestańcie w głębi ziemi
 Składać zmarłych, przestańcie - ustąpcie miejsca rabusiom!
 Samych zmarłych to pomysł, by złota chciwe ręce
 Kusić, kiedy budują takie wystawne grobowce.

201. Na tychże

Kto cię popchnął, niesyty, byś taką zbrodnię popełnił
 Gwoli takiego zysku, któregoś też nie osiągnął?

202. Na tychże

Stele i groby, żegnajcie, żegnajcie pomniki zmarłych,
 Więcej już pomnikami umarłych ja nie ujawnię,
 Kiedy mój grób wystawny zniszczyli moi sąsiedzi.
 Ziemio miła, ty sama przyjmij mi moich umarłych!

203. Na tychże

Słupy i płyty na górach, prawdziwe dzieła gigantów,

²⁸ Komunię świętą przyjmowano na rękę.

²⁹ Boginie zemsty, urodzone z krwi okaleczonego Uranosa.

Groby, i niezniszczalną pamięć tych, którzy umarli -
 Niechaj to wszystko zniszczy wstrząs mych umarłych broniący,
 Gdy do nich zbliża się zgubna dłoń uzbrojona żelazem.

204. Na tychże

Kiedyś, srogi tyranie, ten pomnik sterczący na górze
 Zwalił - jakieś miał spojrzeć na zwłoki, co w nim leżały.
 Kiedyś spojrział, jak śmiałeś na kości ręce podnosić?
 Byłyby ciebie chwyciły, lecz grzech, byś grób z nimi dzielił.

205. Na tychże

Ty, pomniku, popioły i kości, i wy współmieszkańcy,
 Duchy, które mieszkacie w tym wzgórze, gdzie jest umarli,
 Ukarajcie zbrodniarza, który tak strasznie was zniszczył -
 Ileż nad wami łez wylewa całe sąsiedztwo!

206. Na tychże

Groby, strażnice, i góry, i wy przechodnie,
 Płaczcie nad moim grobem, płaczcie nad tym, o grób zniszczył.
 Echo zaś z skał wysokich wokoło niechaj odbrzmiewa,
 Tych, co się tutaj ciągną: "Zapłaczcie nad niszczycielem!"

207. Na tychże

Zabijajcie, rabujcie, źli, zysku chciwi mężowie -
 Nikt nie powstrzyma waszej pogoni za bogactwami,
 Jeśliś ty śmiał, złoczyńco, dla złota, co umysł zamąca,
 Rękę twoją grabieżczą położyć na te grobowce.

208. Na tychże

Ten mój miły grób zniszczył, gdy próżną żywił nadzieję;
 Mienie jedyne, którym zostawił odchodząc ze świata.
 Niechaj i jego zniszczy zbój jakiś dłońmi swoimi
 I zabiwszy porzuci z dala od grobu rodziców!

209. Na tychże

Któż mój miły grób zniszczył, co wyżej się wznosił
 Niżli szczyt ten wyniosły ogromnej góry w pobliżu?
 Złoto wyostrza miecze mężów i złoto falami
 Burzliwymi żeglarza gubi nienasyconego.
 Złota nadzieja także zniszczyła grób mój przepiękny,
 Dla niegodziwych wszystko drugie ma miejsce po złocie.

210. Na tychże

Często ciało rozbitka pogrzebie jakiś przechodzeń,
 Wyrzucone przez fale, nieraz ofiarę zwierzyny,
 Albo też i na wojnie ktoś zabitego wroga -
 A mnie sąsiad grób zniszczył wzniesiony przez obcych.

211. Na tychże

Złoto podstępne, jakim ty jesteś złem dla śmiertelnych,
 Na żywych i umarłych dłoń swą zbrodniczą podnosisz -
 Komu w opiekę dałem grób mój i kości moje,
 Z tego właśnie nieczystych dłoni miałem zginąć.

212. Na tychże

Zmarłym wszystko umarło. To żart? Już przecież u żywych
 Nie ma wstydu za zmarłych. Popatrz na grób ten tutaj.
 Żądza go złota zniszczyła, choć był ogromny,
 Istny cud dla przechodniów, cud także i dla miejscowych.

215. Na tychże

Kto jest zły dla niezmarłych, może obrońcą być zmarłych,
 Kto zły nawet dla zmarłych, nigdy niedobry dla żywych.
 Tak i ty! Jeżeli umarłych grób spustoszyłeś,
 Nigdy tym, co nie zmarli, uczciwej ręki nie podasz.

216. Na tychże

Świadczę się, że nic nie mam - leżę tu żebrak nieżywy,
 Nie hańb mnie twymi dłońmi, które mordują groby!
 Także i ten grób nie krył złota - a został rozbity
 Chciwcy się ważą na wszystko - uchodź stąd, Sprawiedliwości!

217. Na tychże

Groby wszystkie do zmarłych: "Brońcie nas!" - mówiły,
 Kiedy jakiś szaleniec rozbił ten grobowiec.
 Zmarli zasię do grobów: "Cóż robić? Jak niegdyś
 Z ziemi po rzezi wołów zbiegła Sprawiedliwość!"

218. Na tychże

Jeden zeszedł do Hadu, drugi uleciał, a inny

Zwierza zabijał, inny dom uplótł dla swego syna³⁰.
 Od ich dzieł wcale nie gorsze zdziałał ten oto człowiek,
 Który rozbił ten grób niegodziwymi rękoma.

219. Na tychże

Gdybyś taki pomnik zmarłemu wzniósł, nic to dziwnego,
 Gdyś taki zniszczył, potomność będzie opiewać twe imię
 Ktoś cię wtedy zaliczy do grona wielkich złoczyńców,
 Bo przecież grób zwałeś, przed którym drżą nawet mordercy.

220. Na tychże

Złoto zalało Rodos³¹, tobie zaś złoto z grobów
 Niesie żelazo, które niesie ci nieszczęście.
 Rozkopuj, rozkop wszystkie, może wreszcie któryś
 Grób cię zabije, gdy runie, a zmarłym przyjdzie z pomocą.

222. Na tychże

Ajaj, chociaż już popiół, to jednak rąk niegodziwców
 Nie uniknął - od złota czyż coś istnieje gorszego?

223. Na tychże

Lękam się o ród ludzki, jeśli ciebie, grobie,
 Śmiał ktoś zwalić na ziemię niegodziwymi dłońmi.

224. Na tychże

Grób ja niby strażnica jakaś na górze. Lecz ręce
 Z ziemią równo mnie kładą. Jakież to prawo tak każe?

225. Na tychże

To był mój dom, zmarłego. Ale żelazo
 Naruszyło mój grób. Niech twój dom zabierze ktoś inny!

226. Na tychże

Nieś motykę na pole! Do mojej mogiły ze łzami
 Przychodź, a nie z rękoma. Takie jest prawo umarłych!

³⁰ "Zszedł do Hadu" - Orfeusz lub Tezeusz, "Uleciał" - Dedal lub Ikar, "Zwierza zabijał" - Herakles, "plótł dom" - niezrozumiałe. Zburzenie solidnego grobu jest "wyczynem" na miarę tamtych osiągnięć, jak stwierdza z gorzką ironią poeta.

³¹ Bogactwo rodyjczyków było przysłowiowe. Pindar mówi o deszczu złota, który na nich spada (Ol.VII,49).

227. Na tychże

Nieś motykę na pole! lecz precz od mojej mogiły,
Precz - bo we mnie nic nie ma prócz rozzłoszczonych zmarłych!

228. Na tychże

Gdybym, niesyty, takiego czekał rabusia grobów,
Koło i éwiek by tutaj czekały już zawieszono.

229. Na tychże

Czemu ty pusty grobowiec podważasz? To tylko kości
Kryję oraz popioły, dla uciążliwych przybyszów.

230. Na tychże

- a. Grobem ja jestem. Grobem najwyższym tutaj, a jednak
Ręka zbrodnicza otwarła mnie jak pierwszy lepszy.
- b. Ręka mordercy mnie gubi. Przestańcie budować groby,
Ludzie, czcić zwłoki pogrzebem. Tutaj, do trupów, psy!
- c. Tutaj, do trupów, psy - tutaj kopacze złota
Nawet z prochu i trupów wybierają złoto.

231. Na tychże

Inny ktoś grób postawił, tyś zniszczył. Niech inny
Grób ci wzniesie, a inny, gdy się tak godzi, rozwali.

233. Na tychże

Czemu ty mnie podważasz? Ja tylko czaszki bezsilne
Zmarłych zawieram. Grobów jedynym bogactwem są kości.

234. Na tychże

Duchów, które mnie dzierżą, strzeż się - niczego innego
Ja, grób, nie mam. Bo grobów jedynym bogactwem są kości.

235. Na tychże

Gdyby był domem złota ten cały grób, chciwczc złota,
Takżcby nie należało ręki podnosić na zmarłych!

237. Na tychże

Wszystko macie wy, żywi. Ja, zmarły, tylko kamienie
Miałem, a i niewiele. Oszczędź i własne twe zwłoki!

238. Na tychże

Jam nie skarbiec na złoto. I po co mnie wyłamywać?
Ty tylko grób podważasz. Bogactwem moim umarli.

239. Na tychże

Byłem grobem i chlubą ludzi, co wkoło mieszkali,
Teraz jestem pomnikiem najbezbożniejszej ręki.

240. Na tychże

Jeśli masz serce tak żądne złota, gdzie indziej
Złoto kop! Ja nic nie mam, prócz szczątków tych, którzy zmarli.

241. Na tychże

Ty nie ukazuj ludziom nagiego trupa, bo ciebie
Też obnaży ktoś inny. Złoto zaś często złudzeniem.

242. Na tychże

Nie dość to, że śmiertelni gwałty zadają śmiertelnym,
A wy jeszcze ze zmarłych chcecie dobywać złoto.

243. Na tychże

Brońcie i waszych grobów, wy coście zobaczyli
Taki grób rozwalony. Ukamienujcie rabusia!

244. Na tychże

Któż to mnie, którym leżał od wieków pod nietkniętymi
Kamieniami, trup biedny, ukazał śmiertelnym?

245. Na tychże

Czemuś mi grób splądrował, nędzniku? Oby splądrował
Twoje życie sam Bóg, zakało goniąca za złotem!

247. Na tychże

Powolnaś na nogach ty, Dike, i Tartar wcale nie straszny³² -
Nigdy by ten złoczyńca nie rozbił mojego grobu.

248. Na tychże

Klnę się na nieboszczyków i klnę się na sam Tartar
Nigdy życzliwym okiem nie spojrzeć na grobów rabusia!

249. Na tychże

Góry, doliny, płaczcie nad grobem mym jak nad druhem,
Wszystkie wasze kamienie niech runą na niszczyciela.

250. Na tychże

Biednym ja, choć bogaty. Grób znaczny, ale bez złota.
Wiedz, żeś pohańbił trupa, którego tknąć zabroniano.

251. Na tychże

Chociażbyś tutaj kopał, aż do dna najgłębszego,
Trud twój tobie na koniec jedynie kości przyniesie.

252. Na tychże

Tak się, tak się włamujcie. Pełno jest w grobie tym złota
Dla tych, co pragną kamieni. A reszta to tylko popiół.

254. Na tychże

By mnie zhańbić tu przyszło na nieżywego żelazo
I pożądając złota znalazło trupa biedaka.

Poza ks. VIII występują w "Antologia Palatina" jeszcze dwa epigramy św. Grzegorza :

Ks. I 51. Na Łazarza

Czwarty już nastął dzień i Łazarz ocknął się z grobu.

Ks. I 92. Na Kościele św. Bazylego w Cezarei

Raz gdy Chrystus spoczywał na statku w śnie pogrążony

³² Dike - bogini sprawiedliwości; Tartar - najniższa część Hadesu, gdzie przebywali przestępcy, skazani na najcięższe kary.

I burzyło się morze od wiatrów wznoszących fale,
Trwogą zdjęci żeglarze wołali: "Obudź się, Zbawco,
Ocal od zguby, dopomóż!" I powstał Pan, i nakazał
Wiatrom i falom zacichnąć, i oto się stało.
Po tym cudzie świadkowie poznali boską naturę.

LES EPIGRAMMES DE GREGOIRE DE NAZIANZE
deuxième partie

Jerzy Łanowski, professeur à l'Université de Wrocław présente une traduction du reste d'épigrammes de Grégoire de Nazianse faite d'après le VIII^e livre de l'Anthologie Palatine. L'introduction et le commentaire sont faits par l'abbé M. Starowieyski, professeur de patrologie à la Faculté Pontificale de Théologie à Varsovie. La première partie a été publiée dans le volume précédent (pp. 149-158).